

Ku czci Garibaldiego.

Dniem radości, dniem wielkiego święta narodowego, był dla Włochów dzień 4 lipca, w którym to przed stu laty urodził się w Nicei Józef Gari-



Ku czci Garibaldiego: Józef Garibaldi.

baldi, jeden z twórców obecnego królestwa włoskiego. Życie Garibaldiego to jedna nieprzerwana walka o wolność, o zjednoczenie w wielką jedną ojczyznę całej ziemi włoskiej. Myśl ta była mu gwiazdą przewodnią, poświęcił jej wszystkie dnie życia i umarł szczęśliwy, bo osiągnął cel swego życia, umarł w wolnych, niepodległych Włoszech.

Naród włoski, czcząc rocznicę urodzin swego bohatera, dołożył wszelkich starań, by uroczystość wypadła jak najświetniej.

Izba deputowanych w Rzymie ogłosiła dzień ten za święto narodowe, wszelkie urzędy zostały zamknięte, by wszystkie stany, cała ludność kraju mogła wziąć udział w tej radości.

W dniu tym o godzinie 11 rano odbyło się na Kapitolu zgromadzenie, które zaszczyliła swą obecnością para królewska. Po zajęciu miejsc przez przybyłych prof. Abba, towarzysząc Garibaldiego w niezliczonych jego potyczkach, ubrany w czerwoną koszulę, gdyż taki strój przywdziewają na uroczystości uczestnicy walk o niepodległość, wygłosił wspaniały odczyt o Garibaldi. Sędziwemu prelegentowi dziękowali osobiście król i królowa. Po południu w Izbie deputowanych, na posiedzeniu odbytem ku czci Garibaldiego, prezydent Izby Marconi powitał wśród nieustających oklasków zebranych na galeriach Garibaldczyków; odpowiadał mu prezydent ministrów Giolitti. Na posiedzeniu tem posłowie uchwalili jedną tylko ustawę, prawie jednogłośnie, a mianowicie rentę dla niezamierzonych weteranów w sumie 3 milionów na rok. Wieczorem odbył się pochód, w którym wzięło udział przeszło 50.000 osób, i podążył wśród śpiewów na wzgórze Janiculum, na którym stoi pomnik Garibaldiego, tak wysoko wzniesiony, iż z każdego prawie punktu Rzymu można go dokładnie widzieć.

W stroju, który nosił

wśród niezliczonych walk, siedząc na koniu, spogląda z wzgórza tego na Rzym cały, do którego przez życie swe dążył.

Gdy Garibaldi urodził się 4 lipca 1807 roku, Włochy podzielone na małe państewka, należące i do Austrii i do Papieża i do domu hiszpańskiego, przedstawiały nikłe świadectwo swej dawnej wielkości; to też postanowił zjednoczyć Włochy całe w jedno państwo, ze stolicą Rzymem. Od roku 1834 do 1870 prowadził bezustanne walki, często ze zmiennym szczęściem i kryć się musiał nieraz przed wrogami. Dwa razy był w Ameryce, na

Ryciny nasze przedstawiają Garibaldiego w czerwonej koszuli, jaką zawsze nosił w czasie walk, grobowiec na wyspie Caprerie, i epizod uroczystości pod jego pomnikiem.

Kłopoty syońskiego proroka.

Jeden z przywódców syońskiej armii w monarchii austro-węgierskiej, dr. Mahler, docent uniwersytetu niemieckiego w Pradze i przypadkowy poseł ziemi czortkowskiej do Rady państwa,



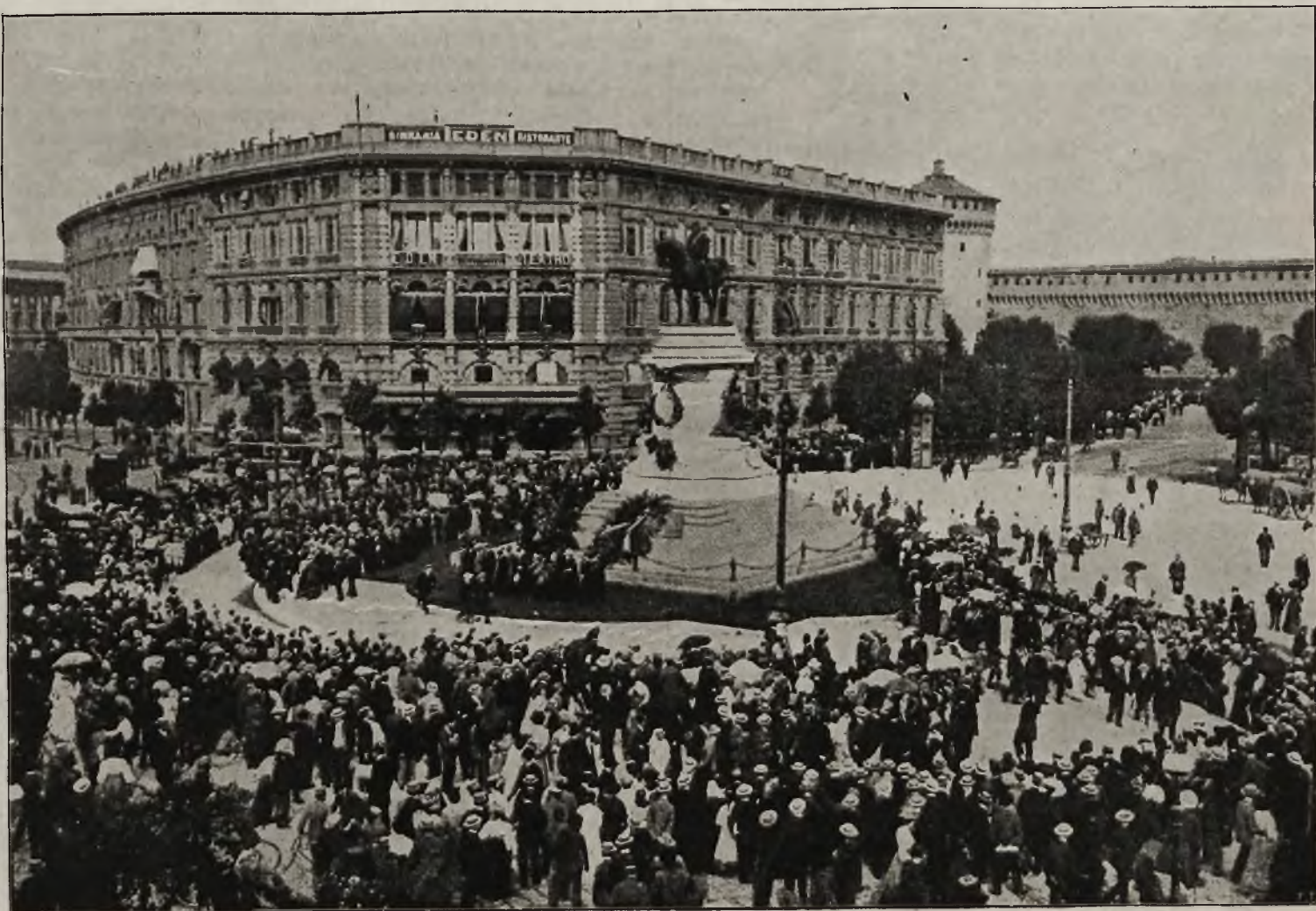
Ku czci Garibaldiego: Grób Garibaldiego na wyspie Caprerie.

utrzymanie życia zarabiał i nauczycielstwem i mydlarstwem, ale w żadnej chwili nie chował miecza do pochwy, lecz ciągle walczył, aż nakoniec, pomimo nawet uwięzienia przez własnego króla, dopiął swego celu, gdy ujrzał Rzym stolicą wolnych Włoch.

Umarł czczony przez całe Włochy i przez świat cały, w 1882 r. Umarł szczęśliwy, bo dokonał tego, czego chciał.

* * *

ma w swej „tymczasowej“ ojczyźnie sporo kłopotów. Studenci praskiego uniwersytetu nie chcą słuchać jego wykładów. Doszło do rozmaitych demonstracji mniej i więcej hałaśliwych, nie brakło też gróźb, że gdyby dr. Mahler dalej wykłady kontynuował, to studenci doprowadzą do dalszych skandalów. W sprawę tę wniósł się senat i rozpoczął od uprzejmego zapytania, czyby dr. Mahler wogóle nie chciał wykładów zaniechać. Gdy syoński uczonej odmówił, senat wyznaczył mu



Ku czci Garibaldiego: Uroczystość pod pomnikiem Garibaldiego.